OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 43. | KATOWICE, dnia 23-go października 1938 | ROK 2

Nasze stanowisko w Europie

Niemal na zajutrz po pomyślnym i pokojowym załatwieniu sprawy Śląska Zaolzańskiego ukryte sprężyny mafijne w świecie zaczęły występować przeciw Polsce.

Występy te rozpoczęły się od różnych niepoczytalnych wystąpień w prasie i parlamencie francuskim, gdzie różni zbankrutowani masoni, żydzi no i, oczywiście, najmici Stalina z francuskiej partii komunistycznej zaczęli wylewać swoją żółć na Polskę za to, że obroniła swoje interesy w zmienionej sytuacji europejskiej. Ataki na Polskę, insynuacje pełne perfidii, chęć zastraszenia nas wreszcie próby zakłócenia normalnych stosunków polsko-niemieckich przez lansowanie całkiem nieprawdopodobnych pogłosek o rzekomych rokowaniach o „cesjach" i „statutach" pomorskich i gdańskich oto środki, które zastosowano aby choć w części zamaskować swoją własną klęskę, przygotowywaną przez nieżyjącego już Brianda i ostatecznie ugruntowaną przez rządy Blumów, Cot'ów, Zay'ów i im podobnych żydo - masonów, międzynarodowych mącicieli pokoju państw i narodów.

Pomimo wyłonienia się nowego układu sił w Europie, zresztą jeszcze na ogół mało skrystalizowanego i przejrzystego dla oka t. zw. człowieka z ulicy i różnych trudności i niebezpieczeństw jaki ten nowy stan może kryć w sobie, istnieje wszakże powszechnie odczuwane odsunięcie od Europy niebezpieczeństwa międzynarodowego komunizmu, a równocześnie stopniowe odsunięcie od wpływu w państwach t. zw. demokratycznych, owej kliki żydo masońskiej, starającej się uczynić z państw europejskich narzędzie dla osiągnięcia celów nie mających nic wspólnego z istotnym interesem poszczególnych narodów.

Byłoby jednak naiwnym myśleć że usiłowania te które, mimo olbrzymich wysiłków i nie bylejakich wpływów, nie doprowadziły do ogólnej pożogi wojennej w pamiętnych dniach września, nie będą przy najbliższej okazji na nowo podjęte. Chodzi tu przecież nie o byle co, tylko o byt lub niebyt Izraela w Europie.

Powszechna wojna, ruina, komunizacja społeczeństw i armii wojujących, wkroczenie w fazie końcowym armii sowieckiej do Europy, powszechna zwycięska rewolucja komunistyczna i... wreszcie, jako ukoronowanie wiekowych wysiłków, światowy rząd żydowski nad zanarchizowanymi tłumami aryjskich niedobitków — o to był i jest plan tych co znani są powszechnie pod mianem — „Mędrców Syjonu" i co ukrywają się przed naszymi oczami w ghettach Nowego Yorku, Londynu, Paryża, Zurychu i Krakowa.

Dlatego też w tej nowej sytuacji jaka wynikła po rozwiązaniu sprawy sudeckiej i po podróży czeskiego ministra Chwalkovsky'ego do Berlina musimy być bardzo ostrożni a jednocześnie prężni, godni i zdecydowani, tak jak przystoi narodowi który w ciągu 20 lat swej niepodległości ugruntował byt swego państwa i jest powołany do odgrywania poważnej roli na tym tak ważnym obszarze Europy.

Nie szukamy żadnej zaczepki z naszymi sąsiadami, pamiętamy i chcemy wierzyć w szczerość oświadczeń kanclerza Hitlera, który, należy to przyznać, rozpoczął nową fazę stosunków niemiecko - polskich, która, poza zgrzytami na tle stosunku władz niemieckich do naszej mniejszości w Rzeszy, i wybryków kacyków gdańskich, mogą się stać trwałymi podwalinami stosunków pomiędzy dwoma narodami, skazanymi przez historię i Opatrzność na sąsiadowanie.

Po to jednak, żeby takie współżycie układało się harmonijnie i korzystnie dla obu stron, winne obie strony —, i to nie tylko czynniki najwyższe obu państw, — uznać że istnieją nie tylko dla Rzeszy, lecz także i dla Polski pewne sprawy zasadnicze, gdzie winien być znaleziony nie tylko papierowy ale i faktyczny życiowy kompromis, nie kompromitowany przez niepoczytalne i złośliwe wybryki podrzędnych organów partyjnych które, specjalnie w Gdańsku, zdają sobie uzurpować rolę „mocarstwa" wtrącającego swoje trzy grosze do t. zw. wielkiej polityki. Mamy tu na myśli ostatnie wystąpienia „Danzinger Vorposten" który ostatnio zajął się krytyką stanowiska „Warszawskiego Dziennika Narodowego" zajętego w sprawach naszej polityki zagranicznej.

Zajął się sprawą stosunków polsko-węgierskich i kwestią przywrócenia wspólnej od 1000 lat wytyczonej granicy polsko-węgierskiej, której to koncepcji redakcja tego organu nie aprobuje.

Takie mieszanie się gazety miejscowej organizacji narodowo - socjalistycznej w wolnym mieście do sprawy która nic nie obchodzi Wolnego Miasta uważać należy po prostu za groteskowe, o ile oczywiście nie jest specjalnie wywołane przez czynniki zdaleka od Gdańska się znajdujące. Przypuszczamy jednak, że jestto raczej mania wielkości miejscowego publicysty, bo nie zapominajmy że sprawa terytorialnych rewindykacji węgierskich jest załatwiona nie w Gdańsku lecz w miastach znacznie większych i że nie redaktor „Danzinger Vorpostu" lecz o wiele poważniejsi i potężniejsi ludzie tą sprawą w Europie się zajmują.

Wydaje się nam, że nie wszystkie czynniki w nowej Rzeszy rozumieją swego Führer'a i że nie wszyscy którzy noszą mundury narodowo-socjalistyczne, zwłaszcza w północno-wschodnich środowiskach partyjnych, chcą się pogodzić z linią polityki zagranicznej zakreślonej ostanio wobec całego świata w mowie kanclerza Hitlera w Norymberdze.

Dlatego też musimy im powiedzieć szczerze ale nie mniej stanowczo, że nasze stanowisko w Europie jest określone warunkami geopolitycznymi i wypływą z naszych własnych interesów narodowych.

Na obszarach, położonych pomiędzy wschodnimi rubieżami Rzeszy, a zachodnimi granicami Związku Sowieckiego, jesteśmy państwem i narodem najliczniejszym i najsilniejszym, mającym prawo dobierać sobie przyjaciół z pośród narodów, znajdujących się w analogicznych warunkach co i my.

Ztąd wynika nasz stosunek do państw bałtyckich, do Rumunii i do Węgier.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Do naszych prenumeratorów

Do ostatnich numerów dołączyliśmy do użytku Szanownych Prenumeratorów przekazy rozrachunkowe.

Prosimy uprzejmie o wpłacenie zaległej i bieżącej prenumeraty.

Począwszy od 1 października br. będziemy zmuszeni wstrzymać wysyłkę „Narodowca tym Prenumeratorom, którzy zaległości swoich nie uregulują.

Nasze stanowisko w Europie

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

Nie prowadzimy polityki ani bloków ani osi, stoimy zdala od walk ideologicznych aczkolwiek nie dopuścimy do tego aby komunizm przekroczył nasze granice wschodnie ani nie pozwolimy mu na przekroczenie wschodnich granic naszych, — zaprzyjaźnionych z nami, — sąsiadów, bo uważamy siebie za przedmurze cywilizacji europejskiej i chrześcijańskiej. Jest to nasz obowiązek wobec Europy..

Stosunek z Niemcami opieramy na umowie Hitler - Lipski, przyjmując do wiadomości miarodajne wielokrotne oświadczenia publiczne najwyższego czynnika Rzeszy. Równy z równym, stosunek oparty na — honorze i wzajemnym szacunku, słowem stosunek istotnie dobrosąsiedzki — oto to, czego wszyscy sobie w Polsce życzymy, czego zwłaszcza życzymy sobie my narodowcy, pomni, że do konfliktu niemiecko - polskiego prą w dzisiejszej sytuacji przede wszystkim żydzi i sekundująca im w świecie zgraja międzynarodowych agentów destrukcji, zręcznie działająca we wszystkich większych ośrodkach politycznych Europy.

Taki nasz stosunek do zachodniego sąsiada w niczym nie powinien ograniczać ani ścieśniać naszego rozwoju politycznego i gospodarczego, który może i powinien rozwijać się, niezależnie od czynników niepolskich, po liniach wytyczonych nam przez nasze położenie i przez naszą rolę w tej części Europy.

Streszczając się, winna nasza polityka zagraniczna trzymać się zasad które niżej podpisany zawsze, w miarę możności, szerzył, a które dadzą się ująć jak następuje:

1) Ani przeciw Berlinowi ani przeciw Moskwie.
2) Jak najściślejsze porozumienie z Rumunią i Węgrami oraz z państwami bałtyckimi.
3) Poprzez Rumunię i Węgry ścisłe sharmonizowanie swych poczynań z Rzymem we wszystkich sprawach dotyczących środkowej Europy adriatycko-bałtyckiej.
4) Nie dopuszczenie niczyjej hegemonii politycznej w tym obszarze naszego kontynentu przez oparcie współpracy narodów zainteresowanych na wspólnej realnej polityce zagranicznej.
5) Wlanie nowej a realnej treści w stosunki polsko - francuskie.
6) Niedopuszczenie obcych do jakiegokolwiek bądź mieszania się do naszych spraw wewnętrznych.

Sądzimy że takie sformułowanie naszych dążeń jest całkiem wyraźne i nie wymaga na razie dalszych komentarzy. „Alfa".

Stanowisko narodowej Francji

Omawiające stanowisko Francji, jakie winna zajmować w polityce europejskiej jeden z najlepszych publicystów prawicy francuskiej p. Raymond Reeonley stwierdza na łamach tygodnika „Gringoirze", rozchodzącego się w ilości 500.000 egzemplarzy, co następuje:

„Francja jest niezłomnie zdecydowana prowadzić wojnę jedynie w tym wypadku, gdyby zagrożone zostały jej granice w metropolii lub w koloniach, jej egzystencja względnie jej interesy życiowe. Nie uczyni ona jednak tego z nienawiści do faszystów, do nacjonal socjalistów, do narodowców hiszpańskich aby dogodzić w ten sposób tym, którzy nienawidzą Hitlera, Mussoliniego czy też Franco.

Ich sympatia i nienawiść są nam obojętne. Trzeba dużej dozy głupoty... by sobie wyobrazić, że tego rodzaju nikczemne rozumowania mogłyby skłonić wielki naród do przelania choć jednej kropli własnej krwi.

Większość z nas doskonale zdaje sobie sprawę z wad... naszego ustroju. Te wady są tak wielkie że, o ile ustrój ten nie ulegnie szybkiej zmianie, mamy pewność iż będziemy w dalszym ciągu staczali się w dół aż do chwili ostatecznego upadku.

Przechodząc do omówienia sprawy żydowskiej, której negatywnym symbolem był rząd, żydo - socjalistyczny Bluma, — p. Reeonley pisze: Francja nie była specjalnie zdecydowana przez Opatrzność, aby poświęcać życie swych synów po to, by wstrzymać niesprawiedliwy stosunek do żydów ze strony niektórych krajów.

Z drugiej strony jest szczerą niemożliwą, — bez obawy wywołania ostrej reakcji, — przyjmować na naszej ziemi, gdzie ilość cudzoziemców już jest zbyt wielka, wszystkich żydów wyrzuconych z ich krajów.

W sprawie stosunków francusko - niemieckich p. Reeonley formułuje swe stanowisko w sposób następujący, — które w streszczeniu dałoby się sformułować jak następuje:

Jeśli Niemcy w Europie środkowej i południowej zadowolnią się hegemonią gospodarczą, opartą na wymianie dóbr, to nikt oczywiście nie będzie mógł się temu przeciwstawiać. Jeśli natomiast Niemcy zechcieliby swoją przewagą gospodarczą wykorzystać w sensie politycznego opanowania państw z którymi sąsiadują i uczynić z nich już nietylko swych klijentów lecz swych satelistów to w takim razie byłaby to najpewniejsza droga do wywołania wojny.

W tym wypadku Francja, zespolona w jeden blok, walczyłaby ze swoją zwykłą odwagą i determinacją. „Oko".

Uwaga Rolnicy!

W dniu 1. października 1938 r. rozpoczyna się termin płacenia długów rolniczych, które jest winien rolnik prywatnemu wierzycielowi.

Płatność prywatnych długów rolniczych gospodarstw wiejskich Grupy A i B, która zapadła przed dniem 1. kwietnia 1935 r., rozłożona jest z mocy samego prawa na 28 rat płatnych, 1. kwietnia i 1. października każdego roku — wraz z przypadającemi płatnymi z dołu 3% odsetkami w stosunku rocznym.

Również od 1. października 1938 r. następuje płatność rat długów rolniczych ustalonych orzeczeniami urzędów rozjemczych lub ugodami zawartymi przed urzędami rozjemczymi.

Nie zapłacenie raty w terminie, może spowodować że wierzyciel przystąpi do jej wyegzekuowania. Żadne ulgowe przepisy nie chronią rolnika przed skutkami nie zapłacenia raty.

Nie zapłacenie zaś dwóch kolejno po sobie następujących rat wraz z płatnymi przy nich odsetkami powoduje, że dług staje się natychmiast płatny w całości.

Jednocześnie przypomina się:

1. że gospodarze wiejscy małorolni (grupy A) mogą swoje długi do dnia 31. grudnia 1940 r. spłacać — w całości lub części przedterminowo. Przedterminowa zapłata gotowizną umarzać będzie 200% zapłaconej sumy,
2. że na składanie wniosków o zmniejszenie reszty ceny kupna ziemi i o zmniejszenie reszty należności z działów rodzinnych pozostało zaledwie 3 miesiące czasu, bo urzędy rozjemcze mogą przyjmować *takie wnioski tylko do dnia 31. grudnia 1938 r.*

Zatym rolnicy, którzy dotychczas nie mają uporządkowane swe długi rolne a wierzyciele których wierzytelność uznana została za dług rolniczy nie są w posiadaniu zaświadczeń o wysokości rat i płatnych odsetek zechcą zgłaszać się do Delegata Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych p. Mainki Jerzego, który urzęduje dziennie w Starostwie w Tarnowskich Górach, od godziny 10-tej do 12-tej, pokój Nr. 17 i udzieli w sprawach oddłużenia rolniczego porad względnie wygotuje odpowiednie wnioski do Powiatowego Urzędu Rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Ponieważ akcja oddłużenia rolniczego kończy się z dniem 31. grudnia 1938 r. wnioski przynoszące ulgi rolnikom przyjmowane będą w terminie do dnia 31. grudnia 1938 r.

5000 żydów na 3000 Polaków

Katastrofalny stan zażydzenia adwokatury

Ogółem w Polsce mamy obecnie około 8.000 adwokatów. W tej liczbie Polaków jest zaledwie około 3.000. Pozostałe 5.000 to mniejszości narodowe, wśród których olbrzymi odsetek, niemal 95 procent stanowią żydzi.

W bardzo wielu dzielnicach kraju wytworzyła się wskutek powyższego taka sytuacja, iż Polacy zmuszeni są do korzystania z usług adwokatów żydów.

Co gorsze niema zbyt wielkich nadziei, żeby w przyszłości istniejący stan rzeczy uległ poprawie. Na ogólną ilość 4.000 aplikantów adwokackich, Polacy stanowią zaledwie 30 procent. Cyfrowo biorąc jest ich zaledwie około 1.200.

Biorąc pod uwagę stan zażydzenia poszczególnych apelacyj, to sprawa ta przedstawia się następująco:

Lwowska apelacja ma 289 aplikantów, w czem 220 żydów, 56 Rusinów i 13 Polaków. Wśród 48 aplikantów egzaminowanych jest 40 żydów i 8 Rusinów. W ciągu dwóch lat najbliższych nie przewiduje się aplikanta egzaminowanego Polaka.

W Krakowie aplikantów odbywają cych piąty lub dalszy rok aplikacji jest 187, w czem 156 żydów, 25 Polaków, 5 Ukraińców i 1 Niemiec. Wśród aplikantów egzaminowanych jest dwóch Polaków i dwóch żydów.

W Warszawie mamy 71 aplikantów egzaminowanych, w tem 49 żydów i 22 Polaków. Aplikantów starszych roczników jest ogółem 304, w czem 185 żydów i 119 Polaków.

W apelacji wileńskiej mamy 45 aplikantów, mających ponad pięć lat aplikacji, w czem żydów 27, Polaków 13 i Rosjan 5.

W Izbie Adwokackiej w Lublinie starszych aplikantów jest 24, w czem 16, żydów i 8 Polaków.

Nawet w aplikacji katowickiej na 24 starszych aplikantów jest 14 aplikantów żydów, 9 Polaków i 1 Niemiec.

W apelacji poznańskiej jedynie aplikanci mający ponad pięć lat aplikacji, nie mają wśród siebie większości żydowskiej, gdyż żydów jest tam 7, a Polaków 28, do czego należy dodać jeszcze dwóch Niemców.

Tylko Izba Adwokacka w Toruniu wśród starszych aplikantów nie posiada ani jednego żyda.

Wywiad Kardynała!

Przed kilku dniami ukazał się w „Małym Dzienniku“ organie, założonym przez J. E. kardynała Hlonda, wywiad Prymasa w sprawie wyborów.

Niewątpliwie sanacja, która zmieniła firmę nazywa się obecnie „Ozonem“ jak w 1935 r., starać się będzie wywiad ten wykorzystać dla swych celów politycznych.

Uważamy więc za konieczne zająć się omówieniem tego wywiadu.

Stwierdziwszy, że wybory są aktem państwowym, ks. kard. Hlond wyraża zdanie, że obywatele winni wziąć udział w wyborach, atoli zastrzega się, że kandydaci na posłów winni odpowiadać wymaganiom, stawianym z punktu widzenia katolickiego i narodowego.

„Gdyby tak nie było, to mogą powstać — jak mówi ks. kardynał — rozterki w sumieniu mas wyborczych i będą one odstręczane tym samym od urny wyborczej“.

Konkretnie wywiad prymasa zawiera ogólne stwierdzenie o konieczności brania udziału przez społeczeństwo w aktach państwowych o znaczeniu ogólnym.

Naszym zdaniem wybory obecne tym większe powinny posiadać znaczenie, że sytuacja zewnętrzna wymaga wykrzesania z narodu polskiego jaknajwiększej energii dla wspólnego prowadzenia spraw państwa polskiego.

Zdaniem naszym jednak, nie są wybory tym, czym być powinny.

Wybory nie dają bowiem czynnikom, które zarządziły ich przeprowadzenie, a przede wszystkim Prezydentowi R. P. tego czego się po nich spodziewał.

Czytaliśmy w dekrecie, rozwiązującym poprzednie ciała ustawodawcze, że Prezydent R. P. chce dać możność jaknajszerszym warstwom społeczeństwa wyrażenia swych poglądów na obecne stosunki polityczne w naszym państwie.

Temu zadaniu nie uczyni zadość przygotowywany na 6. listopada akt wyborczy.

Pomijając bowiem fakt, że kandydatów na posłów ustalają kolegia, w których społeczeństwo absolutnie udziału nie bierze, które tym samym narzucają społeczeństwu kandydatów i stawiają je w sytuacji przymusowej niemożności oddania głosów na inne, jak tylko zaprzentowane jednostki, to przede wszystkim z powodu przyznania prawa wyborczego do senatu jedynie nielicznym stosunkowo jednostkom, znaczenie udziału w wyborach jest problematyczne.

Gdy Ozon tłumaczyć będzie wywiad ks. kardynała na swoją korzyść, my na to tylko powołać się możemy, że brak jest warunków. któreby nam umożliwiły wzięcie udziału w akcie wyborczym, oraz przypominać będziemy, że również w 1935 r. podobny apel ks. Prymasa się ukazał i również niektórzy ks. Biskupi czynnie poparli akcję wzięcia udziału w wyborach, a jednak znikoma tylko część Polaków i katolików w wyborach uczestniczyła.

Stało się do dlatego, że społeczeństwo uznało, iż należy przez niewzięcie udziału w wyborach zwrócić uwagę czynnikom obecnie decydującym o naszej polityce, iż tej polityki nie popiera.

Gdy zaś uczestniczenie w akcie wyborczym jest uprawnieniem, a nie obowiązkiem, to społeczeństwo może zaznaczyć przez postawę czynną lub bierną, że zasadniczej linii politycznej, rządu nie podziela.

Czyni to społeczeństwo wobec rozterek w sumieniu, które będą odstręczały masy wyborców od urny wyborczej, jak mówi kard. Hlond; Brak bowiem jest warunków, które społeczeństwo stawia i któreby umożliwiły mu zmianę swego punktu widzenia.

Odbyte już zgromadzenia wyborcze ustaliły kandydatów na posłów. Nie będziemy oceniali zdążających na ul. Wiejską kandydatów ze Śląska. Stwierdzić jednak musimy, że nikt z jednym wyjątkiem z tych, co w poprzednim sejmie moglibyć. uważani za reprezentujących kierunek katolicki lub „niby narodowy“ nie przeszedł przez zgromadzenia wyborcze. Przedstawiono jednak społeczeństwu takich kandydatów jak p. Putka, Szwarcbaste, Trockenbeimt, Seidemanna, i różnych ukraińców.

Wielu innym musimy odmówić kwalifikacji na posła, co również w dużej mierze odnosi się do kandydatów ze Śląska, że wymienimy tylko Piechoczka, Ligonia, Wieczorka, Wowrzona, Łyszczaka, Długiewicza, Kujawską, Kandorę, Bartusia i Rostka. Rzekome znajomości piłkarstwa, wzgl. fin, mątek plotek, czy organizowanie pod ochroną policji spontanicznych manifestacyj i obchodów lig morskich i t. p., nie dają naszym zdaniem uprawnień do kontroli polityki państwa układania budżetu i reprezentowania społeczeństwa. *es.*

Kronika tygodnia

KUPIECTWO RADZI.

W dniach 7 i 8 bm. odbyły się obrady Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, na których w zakresie struktury organizacyjnej kupiectwa przyjęto następującą uchwałę:

„Przypominając stwierdzenie Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego, że od właściwej struktury organizacyjnej kupiectwa polskiego zależy produktywna działalność naszych zrzeszeń; Naczelna Rada zaleca przyspieszenie realizacji następujących uchwał Kongresowych:

1) Po opracowaniu statutów wzorowych dla zrzeszeń i związków wojewódzkich. W tym celu należy tam, gdzie związków nie ma utworzyć natychmiast komitety porozumiewawcze w skład których wchodziłyby reprezentacje wszystkich kupieckich zrzeszeń chrześcijańskich na danym terenie.

2) Każda zorganizowana firma powinna w miarę możności należeć do właściwej sekcji lub organizacji branżowej.

3) Zrzeszenie winno w zasadzie obejmować wszystkich kupców tak wiejskich jak i miejskich w powiecie.

Stosownie do życzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu zaleca się członkom Naczelnej Rady utworzenie wspólnych Komitetów z organizacjami pracowników kupieckich. celem porozumienia się w sprawach dokształcania się zawodowego i ułatwienia usamodzelnienia się zdolniejszym pracownikom kupieckim“.

W wyniku dyskusji nad zagadnieniami unarodowienia handlu Rada Naczelna poleciła Prezydium opracowanie do końca 1938 r. odpowiedniejszego planu, któryby usystematyzował udział organizacji kupieckiej w tych pracach, uwzględniając różnicę warunków istniejących w poszczególnych dzielnicach państwa. W szczególności postanowiono opracować instrukcję rozumującą współpracę zrzeszeń kupieckich w akcji osadleńczej kupców Polaków.

POROZUMIENIE NIEMCÓW W POLSCE

W obliczu wyborów do Sejmu i Senatu doszło do porozumienia między t. zw. Radą Niemców w Polsce a kierownictwem zwalczającej dotychczas politykę Rady „Jungdeutsche Partei“. Obie grupy tworzą obecnie wspólny front do wyborów parlamentarnych.

Gdy się zważy, że równocześnie zadeklarowało swój udział żydostwo, a słychać również o gremialnym udziale Ukraińców w wyborach, sanacja może być spokojna, gdyż ma minimalny udział w wyborach zapewniony.

Z niedzieli na „Jesiennym Pokazie Targowym“ w Katowicach

Ubiegła niedziela minęła pod znakiem „Jesiennego Pokazu Targowego“ urządzonego staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej. Wszyscy katowiczanie oraz bardzo wiele osób z okolic Katowic i dalszych stron zwiedziło ubiegłej niedzieli „Jesienny Pokaz Targowy“.

Obecny „Jesienny Pokaz Targowy“ zgromadził liczne eksponaty, które mogą zainteresować wszystkich. Przedmiotami specjalnego podziwu były meble ze Swarzędza, stoiska Cechu Ślusarzy, wyroby artystyczno-ludowe, wystawa sztuki, bogate stoiska z radiami oraz dział wydawnictw, reprezentowanych przez znane firmy krajowe etc.

„Jesienny Pokaz Targowy“ trwać będzie tylko do 23. października br. Wszyscy, którzy nie zwiedzili dotychczas jesiennej imprezy, winni to uczynić jaknajprędzej, bowiem jest to ostatnia w tym roku okazja do nawiązania korzystnych tranzakcji handlowych.

Felieton z cyklu Nasza epoka.

Bujda balonowa

Brzydkie, ale dość trafne przysłowie o papudze narodów sprawdziło się znowu.

Śladem profesora Piccarda zdecydowały się nasze czynniki miarodajne puścić w stratosferę pokaźny balonik celem usanowania napiętych stosunków z tak zwanym tamtym światem i nawiązania trwałego kontaktu z klucznikiem wrót niebieskich (strzeżonego Pan Bóg strzeże).

Mediatorem, pośrednikiem i wogóle mężem zaufania naszych pomylonych fantastów został oczywiście emerytowany wielki mistrz warszawskiej oberloży symbolicznej, Profesor Wolffke, z tytułem „prezesa komitetu naukowych badań stratosfery i wszelakich podniebnych rejonów“.

Z inicjatywy genialnego profesora nazwano stratostat „Gwiazda Polski“, wypożyczając natchnioną nazwę częściowo z rytuału masońskiego (gwiazda dawidowa), częściowo zaś nomenklatury popularnego tygodnika „Kino“, który mianem „Gwiazdy Polski“ ochrzcił niejaką Hankę Ordonównę (czyżby dotychczas niechrzczoną?)

Za cenę trzech milionów złotych (sic!) wyposażono balon w przyrządy i aparaty niepotrzebne i potrzebne. Te ostatnie (potrzebne) pogubiono doszczętnie w czasie próbnych lotów, a skromną pozostałość w postaci termosów z cejlońską herbatą, futer niedźwiedzich, masek gazowych i owomaltyny ulokowano wraz z gondolą i t. zw. powłoką czyli wywłoka w dolinie Chochołowskiej (nomen omen), czekając na pomyślne wiatry.

Czekał Wolffke długo, aż zerwał się wreszcie poczciwy zefirek, dmuchnął w wywłokę czyli powłokę i poderwał na nogi komitet „naukowy“.

Personel techniczny (sic!) począł nadymać wywłokę czyli powłokę przy pomocy pompki rowerowej, ale balon nie frajer zbuntował się: trzasnął, syknął, czerwonym językiem ognia liznął profesora Wolffkego i poprostu przestał istnieć, a w dolinie Chochołowskiej pozostał tylko profesor Wolffke (nowe wcielenie Don Kiszota), kupa popiołu i kupa wstydu.

Tak oto wygląda smutna rzeczywistość balonowa.

Dzisiaj nasze skompromitowane Piccardy domowego chowu zamiast ukorzyć się, łupnąć w piersi i przeprosić społeczeństwo, puściły się na mętne wody „fachowych“ wyjaśnień i usprawiedliwień.

„Gdyby — powiada taki jeden z drugim — gdyby napełniono wywłokę balonu helem zamiast wodoru, balon nie spaliłby się tak odrazu. „Przypomina mi to tłumaczenie pewnego początkującego farmaceuty: „gdybym dał temu klientowi proszek na ból głowy zamiast strychniny, żyłby biedak do dziś i cieszył się najlepszym zdrowiem.“

Wyjaśnienia zatem Wolffkego i towarzyszy trafiają w próżnię, ale skoro omawia się dziś wszelkie możliwe „gdyby, ieje trzy grosze i powiem, że właściwie należało wywłokę nadmuchać ani wodorem ani helem a wyłącznie i tylko ozonem.

Balon wypełniony lotną, czczą i pustą substancją ozonową pofrunąłby bezpowrotnie szlakiem Żuławskiego w stronę srebrnego globu i tam uczepiony niczym Twardowski na krawędzi księżyca, wisiałby wiecznie ku przestrodze i nauce przyszłych pokoleń.

Nasz rodzimy ozon polityczny mógłby sobie przypisać wyłączną zasługę zdobycia stratosfery, podobnie jak uczynił to przed kilku tygodniami z przyłączeniem Zaolzia.

Nowy świetny argument ożywiłby propagandę przedwyborczą i przydał wyblakłym hasłom nowych, odżywczych kolorów.

Ale stało się inaczej: stratostat spłonął a ozonowi pozostał jedynie biblijny płacz i zgrzytanie zębów.

Daszek

Towar żydowski

Jest powszechnie znanym, że wszystkie towary i przedmioty codziennego użytku, wychodzące z rąk fabrykantów, rękodzielników żydowskich a puszczane na szeroki rynek przez ich współwyznawców, handlarzy i przekupniów, są zasadniczo jak najgorszej jakości. Jest to *typowa żydowska tandeta*. Szczególnie zachodzi to przy żydowskich towarach takich, których właściwa wartość nie leży *na zewnątrz* danego artykułu, lecz tkwi *wewnątrz*, czego zwykły nabywca, nie fachowiec, dostrzec nie może.

Pomijając cały szereg takich artykułów, wymienię tylko *obuwie* wszelkiego rodzaju i typu, jako klasyczny przykład, którego właściwa, *przeważna* wartość usuwa się z pod badawczego wzroku zwykłego konsumenta, bo jest ukryta w materiale samym i w sposobie *budowy* trzewika. Właśnie przemysł obuwniczy daje nieograniczonym spekulantom i wyzyskiwaczom żydowskim szerokie pole do nadużyć, do oszukańczych kombinacyj i — mimo rzekomo tanich cen — do karygodnego wyzysku przeważnie biednego konsumenta polskiego.

Żydzi dla swoich ukrytych celów i bogacenia się wszelkimi środkami, przeważnie niegodziwymi, świetnie umieją wyzyskiwać każdą konjunkturę, dobrą czy złą, dla pomnażania swoich cuchnących zarobków i majątków. Wyzyskują też umiejętnie od szeregu lat panującą w Polsce niepomyślną konjunkturę, głodowe pensje i zarobki szarej masy społecznej oraz silne bezrobocie. Spekulanci żydowscy w swoim niemoralnym sprycie, nastawili się na „dobroczyńców" szarego człowieka i zaczęli puszczać na rynek „tani" towar. Szczególnie w obuwiu ta „taniość" żydowska święci prawdziwe orgie; właśnie z racji tego, że wartość trzewika jest ukryta przed oczami zwykłego nabywcy. Ba, nawet fachowiec szewski nie zawsze dostrzec może ukryte w trzewiku oszustwa żydowskie, bo musiałby cały trzewik rozrywać.

Dla przykładu podajemy, że parę męskich trzewików można już otrzymać za 5 do 7 złotych, damskich za 4 do 6 złotych. I niestety, każdy „szary człowiek", musząc się liczyć ze swymi szczupłymi dochodami, zwykle na ten kant żydowski daje się łapać. Żal i złość przychodzą po niewczasie, gdy nabywszy „tanio" parę trzewików np. za 6 czy 7 złotych, po kilku dniach trzewiki mu się rozlatują i są zupełnie bezużyteczne.

Piszący te słowa, stykając się stale z branżą obuwniczą, często spotyka się z takimi faktami. Naprzykład, pewien biedny człowiek nabył parę czarnych trzewików, tak zwane „bergi", oczywiście żydowskiego fabrykatu, i dał za nie zł. 6,50. *Po czterech dniach* owe „bergi" mu się kompletnie rozleciały. Dlaczego? Bo oto owa „taniość" wyrażała się tym, że tak w podeszwach, w. obcasach, w pięcie i w czubkach owych „bergów" zamiast skóry *była tektura!* Nie dziw też, że po kilku dniach podeszwy biedak pogubił, bo szpilki (kołki) nie miały się czego trzymać, bo „brandzel" papierowy i podeszwa papierowa, pomijając już inne „papiery" w tanim obuwiu.

Jest faktem stwierdzonym, że w każdej „taniosze" wszystko *ukryte* jest *z papieru* lub z dykty, np. pięty. Bezczelność oszukańcza żydowskich „obuwników" idzie nawet tak daleko, że nawet w lepszym średnim obuwiu, nawet do 15 złotych, zamiast skóry tektura lub dykta się znajduje. Na zewnątrz jednak tego się wcale nie widzi. Przeciwnie, taki żydowski trzewik nawet z wierzchu ładnie wygląda. Bo skóra wierzchnia jest odpowiednią tynkturą „wyglansowana", wszystko inne się z wierzchu świeci, że „palce lizać". *Ale wewnątrz... strach pomyśleć!* I na *takim* obuwiu, mimo rzekomej taniości, spekulanci żydowscy ciągną niepomierne zyski. Z kogo?... z głupiego goja!

Takie „tanie" żydowskie trzewiki, to *pobielane groby!* „Jestem za biedny, aby tanio kupować" — powiedział pewien rozsądny Amerykanin. O ile to mądre powiedzenie można zastosować właśnie do obuwia! Oby chcieli o tym pamiętać ci wszyscy, którzy lecą tak bezmyślnie na „tanie" ceny! Tego wymaga ich własna kieszeń.

Wiadomem jest dalej, że żydzi nie lubią ciężkiej pracy. Dlatego w branży obuwniczej wolą skórami i wszelkimi szewskimi przyborami handlować; w najgorszym razie jako rzemiosło szewskie obierają sobie *cholewkarstwo*, pozostawiając naprawdę ciężką dalszą robotę szewską... gojom. Wygląda to prawie na paradoks, lecz jest istotnym faktem, że np. w skupiskach po kilka set polskich szewców chałupników *nie ma wśród nich ani jednego cholewkarza!* Natomiast tam gnieżdżą się liczni cholewkarze żydzi, którzy przy tem handlują jeszcze skórami i wszystkimi szewskimi przyborami.

Nie dziw też, że tych literalnie bezbronnych, *tragicznie biednych* szewców chałupników pijawki żydowskie wyzyskują i krzywdzą we wprost zbrodniczy sposób. Bo oto ci wszyscy żydkowie, grasujący w ośrodkach polskich szewców chałupników, stają się także tak zwanymi „*nakładcami*". To znaczy, że szewcom chałupnikom dostarczają do zrobienia pary obuwia wszystek materiał: od cholewki i skóry podeszwianej w odpowiednich wykrojach, do szpilki (kołka), kratwy, smarowidła i... tektury i dykty. Za zrobienie zaś z tego materiału pary trzewików dla dorosłego człowieka płacą *teoretycznie* zł. 1,20, a częstokroć, gdy szewc takiemu „nakładcy" wykona kilka czy kilkanaście par i z niecierpliwością czeka na tych ciężko zapracowanych kilka złotych, to „nakładca" — żyd pod lada pretekstem jeszcze biedaka skrzywdzi, urywając mu z zapłaty ćwierć albo nawet połowę!

Na temat około *30 tysięcy szewców chałupników*, skupiających się w rozmaitych ośrodkach przeważnie województwa kieleckiego, a podlegających — z małymi wyjątkami — karygodnemu wyzyskowi pijawek żydowskich, możnaby przytoczyć nieskończoną ilość smutnych przykładów i jeszcze smutniejszych rozważań o ślamazarności polskiego społeczeństwa i głupocie licznych konsumentów „taniego" towaru żydowskiego. Jest to temat wprost niewyczerpany a tragicznie zaczepiający o zagadnienie żydowskie w Polsce i wyzwolenie się z pod gospodarczego ucisku żydowskiego. Że tak jest, winno temu i społeczeństwo polskie samo i jeszcze więcej czynniki miarodajne, że miast popierać zdrowy odruch w tym kierunku młodego pokolenia polskiego, to jeszcze mu przeszkadzają w odżydzeniu naszego życia gospodarczego.

Gozdawa.

Niemiłe refleksje z manifestacji narodowej w Pawłowie

W niedzielę, dnia 2 października br. odbyło się na targowisku w Pawłowie zebranie manifestacyjne z okazji przyłączenia ziemi zaolzańskiej do Polski. Zebranie zagaił i pierwszy referat wygłosił naczelnik gminy p. Godzierz, stwierdzając słusznie, że sukces ten zawdzięczamy zdecydowanej postawie i wysiłkom całego narodu.

Następny referat wygłosił wódz miejscowego „Ozonu", kierownik szkoły drugiej, niedoszły poseł z ostatnich „sławnych" wyborów do Sejmów p. Kulok, który w swoim zapale sprawę Śląska Zaolzańskiego chciał połączyć z deklaracją płka Koca, przy czym jednak pozwolił sobie na niesmaczne inwektywy pod adresem miejscowego społeczeństwa, twierdząc, że ono do niedawna wątpiło jeszcze, czy będzie Polska i jaka będzie.

My narodowcy Pawłowa stwierdzamy uroczyście, że społeczeństwo Pawłowa nigdy nie zatraciło wiary w Polskę silną i potężną. Wiara ta wyrosła z głębokiego patriotyzmu i silnego przywiązania do wiary katolickiej jeszcze za czasów zaborczych.

P. Kulokowi natomiast radzimy, by po swym niefortunnym występie zechciał zrezygnować z roli „führera" na naszym terenie.

Dziwna akcja dobroczynna

W prywatnej willi Idy Bonna w Mikołowie przy ulicy Miarki nr. 16, schodzą się jakieś paniusie w liczbie zwykle około 40—50, które prowadzą nazewnątrz akcję pomocy biednym, przynaznającym się do mniejszości niemieckiej.

Często się dzieje tak, że za marne złotówki „kupuje się" poprostu nędzarzy, którzy w ten sposób dostają się pod wpływy niemieckiej organizacji.

Paniusie te, schodzące się w willi p. Idy Bonna, są w Mikołowie i okolicy organizatorkami niemczyzny.

Nie przypuszczamy, by na tych zebraniach u p. Idy Bonna otrzymywały od właścicielki willi pieniądze. Pieniądze w każdym razie są przez te panie rozprowadzane wśród okolicznych mieszkańców.

Możeby więc Policja zainteresowała się tą swoistą akcją „charytatywną."

NA NARODOWYM FRONCIE WALKI

Z trybuny naszych prelegentów

Konflikt czecho-słowacki był kresem systemu wersalsko-genewskiego i początkiem nowego porządu politycznego w Europie. W jego kształtowaniu wysunęły się na czoło Niemcy. Stanowisko to zawdzięczają sile, płynącej z zorganizowanego w ustroju nacjonalistycznym narodu. Siła ta zmusiła do kapitulacji w Monachium niedawno zwycięskie demokracje Zachodu, w uproszonej dla swego bezpieczeństwa asyście twórcy narodowych Włoch, Mussoliniego.

Wytworzona pozycja Niemiec jest dla nas niebezpieczna, gdyż tkwi w niej źródło aspiracji i dążności hegemonistycznych Trzeciej Rzeszy w Europie. Po wyłamaniu zapory czeskiej staje przed nią otworem dla podboju gospodarczego, a w ślad za nim politycznego południowy Wschód Europy. Uzależnienie go od Niemiec przedłuży i zacieśni germańską obręcz wokół Polski i skrępuje swobodę jej ruchów, w czym tkwi niebezpieczeństwo w ewentualnym naszym konflikcie z Niemcami i zarodek paraliżowania naszego rozwoju mocarstwowego.

Nakazem chwili jest wytworzenie realniejszej zapory, niż nią była Czecho-Słowacja, dla przeciwstawienia się powyższemu niebezpieczeństwu germańskiemu. Widzimy ją w bloku państw na szlaku Bałtyk — Morze Czarne. Naturalnej podstawy tego bloku dopatrujemy się w elemencie słowiańskim, znajdującym się na tym szlaku w większości. Predestynują Polskę do roli kierowniczej w tym bloku jej geopolityczne wartości.

Jednak same te wartości nie wystarczą, jeżeli nie stworzy się wewnętrznej siły, która by swym potencjałem spowodowała grawitację państw Bałtyk — Morze Czarne ku Polsce i utrwalała zespalanie ich z Polską. Wytworzyć tę siłę zdolny jest tylko ustrój narodowy. Tylko w tym ustroju naród może wykazać i rozwijać pełnię swych wartości. Nacjonalizmowi niemieckiemu może się ze skutkiem przeciwstawić tylko nacjonalizm polski w myśl działania naturalnego prawa o równości broni.

System sanacyjny, wsparty na solidarności narodowościowej tej siły nie wytworzy. Wchodzący w orbitę tego systemu żydzi, Niemcy, Rusini paraliżują rozwój wartości polskich. Do mniejszości tych zaufania nie mieliśmy, nie mamy i mieć nie będziemy. Rozpisane wybory parlamentarne, poparte przez te mniejszości stabilizują, to co jest.

Obóz Wszechpolski idzie do wyborów samorządowych, w których mając możność przeprowadzenia swoich kandydatów, znajduje jeden ze środków realizowania Narodowej Polski. Do wyborów tych idzie Obóz Wszechpolski samodzielnie, wychodząc z założenia, że w płaszczyźnie ideologicznej kompromisu nie ma. Każdy Narodowiec staje na froncie kampanii wyborczej do samorządów w przeświadczeniu, że jest ona jednym z etapów drogi, wiodącej ku wielkiej przyszłości Narodu Polskiego.

Wiec przedwyborczy O.W. w Wodzisławiu

W niedzielę, dnia 16. bm. odbył się w Wodzisławiu w sali hotelu „Piast" wiec przedwyborczy urządzony staraniem miejscowego oddziału O. W.

Wobec ponad 200 osób zagaił zebranie kierownik oddziału kolega Kosmol, witając zebranych.

Pierwsze przemówienie wygłosił kierownik referatu organizacyjnego przy Zarządzie Powiatowym O. W. w Rybniku, kol. Leon Słanina, który w świetnym przemówieniu omówił stosunki lokalne na tle zbliżających się wyborów. Mówca podkreślił, iż na terenie Rybnika i Wodzisławia Obóz rządowy mimo zmiany firmy z B. B W. R. na O. Z. N. nie zmienił personalnego składu swych skompromitowanych działaczy.

Z kolei zabrał głos adwokat Kosmol, który omówił wyczerpująco nową ordynację wyborczą i stwierdził w konkluzji, że tego rodzaju ordynacja, zapewniająca z góry 100 proc. mandatów ozonowi i sprzymierzonym z nim mniejszościom narodowym, nie pozwala Obozowi Wszechpolskiemu na branie udziału w wyborach.

Ostatnie przemówienie wygłosił kierownik Wydziału Propagandy, przy Zarządzie Głównym O. W., kol. mgr. Niebieszczański, który omówił całokształt sytuacji politycznej w kraju. W związku z nadchodzącymi wyborami samorządowymi, podkreślił mówca, iż Obóz Wszechpolski ze względów zasadniczych do wyborów tych idzie. Prelegent wezwał zebranych do głosowania na listy radnych zgłoszone przez Obóz Wszechpolski, zaznaczając, że narodowo - katolicki charakter działaczy O. W. i nieskazitelna ich przeszłość daje dostateczną rękojmię, że w ciałach samorządowych pracować będą z pożytkiem dla miejscowego społeczeństwa.

Wszystkie przemówienia przyjmowali zebrani burzą oklasków.

Wiec zakończono Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Polski Narodowej

Uroczyste zebranie O. W. w Mysłowicach

W niedzielę, dnia 16. bm. odbyło się w sali Katolickiego Domu Ludowego w Mysłowicach uroczyste zebranie O. W. połączone z dekoracją członków mieczami Chrobrego.

Przy bardzo licznym udziale członków delegat Zarządu Głównego O. W. mgr. Roman Blum udekorował 13 kandydatów mieczami Chrobrego wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

W drugiej części zebrania kol. Blum wygłosił dłuższy referat polityczny przyjęty z dużym zadowoleniem. Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie urządzone staraniem członków miejscowego oddziału O. W., a wreszcie zabawa taneczna przy bardzo licznym udziale społeczeństwa.

Wielkie zebranie publiczne O.W. w Makoszowach

Dnia 16. października 1938 r. urządził Obóz Wszechpolski w Makoszowach zebranie publiczne, które przy licznym udziale miejscowego społeczeństwa zagaił kol. Matuszczyk, udzielając głosu kol. Tomaszewskiemu z Katowic.

Referent omówił obecną sytuację polityczną zagranicą i w Polsce, wskazując na grożące nam niebezpieczeństwo niemieckie i drogi, przeciwstawiające się ekspanzji gospodarczej i politycznej Trzeciej Rzeszy. Widzi je w bloku państw Europy wschodnio-południowej z Polską na czele. Kierowniczą rolę Polski w tym bloku wytworzyć może zorganizowany naród polski. Najskuteczniejszą i najrealniejszą formą organizacji narodu są ramy Stronnictwa Narodowego wzgl. Obozu Wszechpolskiego na Śląsku. Na tym tle omówił prelegent znaczenie zbliżających się wyborów samorządowych, w których naród może przejawić swobodnie swoją wolę.

Następnie przemawiał kol. mgr. Wieklinski, który obszernie omówił rolę Obozu Narodowego w Polsce, destrukcyjną działalność żydów, Niemców i Ukraińców, po czym szczegółowo przedstawił narodowy program odbudowy gospodarczej Polski.

Obydwa przemówienia znalazły pełne uznanie u zebranych, które przejawiło się w żywej dyskusji i żywiołowych oklaskach. Wiec zakończono Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Wielkiej Polski.

2-letnia rocznica Obozu Wszechpolskiego w Piotrowicach

W niedzielę, dnia 16. października br. obchodził Obóz Wszechpolski w Piotrowicach dwuletnią rocznicę założenia placówki.

O godzinie 4-tej po południu w obszernej sali p. Cichej rozpoczęła się uroczysta akademia, której przewodniczył kol. kier. Szewczyk. Okolicznościową deklamację wygłosiła kol. Tulmacka z Katowic, po czym przemawiał kol. Stefański ze Szopienic, podkreślając rozwój miejscowej placówki i dodatnią jej rolę na terenie Piotrowic. Następnie omówił prelegent obecną sytuację polityczną w Polsce i ważką w niej rolę Obozu Narodowego, wzywając obecnych do wytrwałej, jak dotąd pracy dla Wielkiej Polski.

Po przemówieniu nastąpiła dekoracja zasłużonych członków placówki mieczykami Chrobrego, której dokonał kol. Stefański, referent organizacyjny Zarządu Pow. O. W. w Katowicach.

Akademię zakończono Hymnem Młodych, po czym w miłym nastroju bawiono się do późnej nocy.

*

Uroczysta akademia Oddziału Kobiet O. W. w Chorzowie II.

W dniu 9 października 1938 r. Oddział Kobiet O. W. w Chorzowie II urządził akademię, połączoną z dekoracją mieczykami Chrobrego zasłużonych członkiń.

Akademię poprzedziło nabożeństwo w kościele parafialnym. Referat na akademii wygłosił kol. Inglot z Katowic. Dekorację przeprowadził kol. mec. Wystrychowski, powiatowy kierownik O W. W ramach akademii odbyło się przedstawienie, po czym zabawa taneczna

*

Odbyte zebrania O. W.

KATOWICE
13. października br. zebranie Oddziału Kobiet pod przewodnictwem kol. Tulmackiej. Referat organizacyjny wygłosiła kol. Kaiserówna.
15. października br. zebranie Oddziału Młodzieży pod przewodnictwem kol. Szoka. Referat wygłosił kol. Tomaszewski.

KATOWICE I.
18. października br. zebranie placówki grodzkiej przy udziale 200 członk. pod kierownictwem kol. mgr. Wieklińskiego. Referat kol. mec. Sojki, ref. org. Zarządu Głównego O. W.

ŁAZISKA ŚREDNIE
16. października br. zebranie placówki pod przewodnictwem kol. Myszora. Referat wygłosił kol. mgr. Łopata.

SZOPIENICE
13. października br. zebranie placówki pod przewodnictwem kol. Rzepki. Referował kol. mgr. Łopata.

STRZYBNICA
15. października br. zebranie placówki pod kierownictwem kol. Sorychty. Referował kol. Chadziński.

TARNOWSKIE GÓRY
13. października br. zebranie Oddziału Młodych z referatem kol. mgr. Bluma

WYRY
16. października br. zebranie placówki pod kierownictwem kol. Kani. Referował kol. mgr. Łopata.

CHORZÓW I.
12 października br. zebranie placówki pod przewodnictwem kol. Lecha. Referował kol. mec. Sojka.

CHORZÓW I
17. października br. zebranie Oddziału Kobiet z ref. kol. Tulmackiej.

SIEMIANOWICE
13. października br. zebranie Oddziału Kobiet pod przewod. kol. Ziajównej z ref. kol. Tulmackiej.

Terminarz zebrań

Podajemy terminy zebrań na najbliższy tydzień. Szczegóły w afiszach.

21. X. 1938 Katowice- Załęże, godz. 20-ta placówka.

23. X. 1938 Koszęcin, godz. 11,30 wiec
„ Mikołów, godz. 17. placówka
„ Nowa Wieś, godz. 16. plac.
„ Pawłów, godz. 15 placówka
„ Podlesie, godz. 13.30 placówka
„ Przyszowice, godz. 16. wiec
„ Rojca, godz. 17. wiec
„ Sucha Góra, godz. 15. wiec
„ Szopienice, godz. 16. wiec
„ W. Dąbrówka, godz. 16 plac.
„ Knurów, godz. 14.30 placówka
„ Katow.-Ligota, godz. 14. plac.

26. X. 1938 Tarn. Góry, godz. 20. wiec.

List z Tarnowskich-Gór

„Wspaniała spontaniczna plajta Ozonu“!

Utarty zwyczaj, czy też prawo obyczajowe nawet do walki politycznej wprowadziły zasady choćby tylko pozorów stawania przed sądem opinii publicznej, otwarcie bez tchórzostwa. Robienie entuzjazmu, nastrojów zależnie od ilości zwolenników, było szczerą lub nie, ale jednak, każda partia w okresie przedwyborczym odwołując się do nas, z mniejszym lub większym strachem dopuszczała dyskusję. Tak podobno jest wszędzie za wyjątkiem Sowietów, Hitlerii i Ozonu u nas.

Chorującym na brak zainteresowania społeczeństwa tutejszy „Ozon“ popadł w śpiączkę. Ożywił się dopiero w okresie tak zwanym „przedwyborczym“. Narzucając społeczeństwu niepopularnych kandydatów, dla których chciałby poparcia mas.

Droga do tego stoi otworem. Kandydaci mają strach stanąć oko w oko z rzeczywistością. Imają się sztuczek. Rada by dusza do raju z dietami poselskiemi, ale grzechy sanacji nie puszczają a naród rozgrzeszenia nie da. Oj nie da! „Dumał, dumał i wydumał“ (jak mówi rosyjskie przysłowie). Ozon tutejszy wyjścia z tej przykrej sytuacji.

Urządzić wiec, dopuścić do głosu opozycję, słuchać grzechów może być krucho, a co gorsz skończyć się Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej. To niebezpiecznie.

Urządzono więc „Wielką Manifestację z powodu odzyskania Śląska Zaolzańskiego“ na rynku, w piątek a na niedzielę zamówiono Mszę dziękczynną.

W afiszach zapraszano całe społeczeństwo, wszystkie organizacje ze sztandarami, a stawiło się tylko 3 powstańców ze sztandarem co jest zrozumiałe, gdyż prezes powiatowy kandyduje. Na pół godziny przed tym orkiestra Zw. Rezerwistów koncertowała na rynku, robiąc huk i zwabiając przechodniów. Celem zwiększenia ilości gapiów Obóz Wszepolski proponuje w przyszłości zamiast orkiestry, ustawić na rynku karuzelę, względnie bezpłatny cyrk.) Krótko przed siódmą wkroczył na rynek cały Komisariat policji, mundurowi i tajni oraz nieprzejrzane zastępy jakiegoś związku w liczbie 18 osób no i oczywiście trochę dzieci szkolnych, bowiem przemawiać miał sam p. sektor ozonu Knosała.

Do kompletu zmobilizowano sarażackich ogniową z pochodniami. Jednym słowem cały „Obóz Ziednoczenia Urzędników państwowych i komunalnych“. Społeczeństwa za wyjątkiem paru ciekawych nie było.

Dokładnie 12 po 7 wszedł na balkon Magistratu p. profesor Knosała „sektor“ i wygłosił wspaniałe kilkuminutowe przemówienie. Za wyjątkiem kilku pomyłek w rodzaju: „poloki zagrywali krew“ (ze wzruszenia zapewnie) okazał się jednak wielkim mówcą w stylu p. Lejera, czego dowodem były okrzyki i oklaski jego uczni z gimnazjum, a były tak głośne, że na drugim końcu rynku nie było nic słychać.

Zaczął p. Knosała od Olzy, a skończył na propagandzie wyborczej. Złośliwi twierdzą, że kilka oklasków od starszych ludzi były na to, by skończył przemawiać.

Przyznać trzeba, że p. prof. Knosała lubi fason lub że zaszło nieporozumienie, a mianowicie: ponieważ z chwilą ukazania się na balkonie jego osoby nie podniosły się spontaniczne okrzyki wielbicieli Ozonu, przeto skinął orkiestrze na tusz i orkiestra odegrała „Warszawiankę“ melodię „Hymnu Młodych“. Bardzo to ładnie panowie rezerwiści, że znacie melodię „Hymnu Młodych“ przyda się w najbliższej przyszłości, gdyż z balkonu Ratusza nasi mówcy obwieszczą, że Polska już Narodowa, bez Koca i Ozonu ale w dostojeństwie Majestatu z woli Narodu Polskiego.

Na marginesie wspaniałej plajty ozonu rzuca się jedno zagadnienie. Przy tworzeniu Ozonu zapewniano, że będzie to organizacja społeczna, niezależna od rządu i nie korzystającą z żadnych przywilejów, mająca wykazać tężyznę, że sama znajdzie drogę ze swoją ideologią do duszy narodu. Praktyka dnia codzienego wykazuje, że to słabiutkie dziecko korzysta zawsze i wszędzie z opieki władz i że władze te angażując się robiąc Ozonowi propagandę. (coprawda bezskuteczną).

Nie będę gołosłownym. Proszę zobaczyć agitacyjne plakaty ozonu w hollu Starostwa, lub tut. Magistratu. Albo na jakiej podstawie Magistrat i władze zezwalają przemawiać mówcom Ozonu z Ratusza, używając do tego straży ogniowej, dekoracji Magistratu itp. Czyżby w okresie przedwyborczym, każda partia polityczna miała te same prawa? Przypominamy, że na akademię ku czci ks. Streicha Magistrat odmówił nam sali Domu Ludowego, chociaż była urządzana wspólnie z Akcją Katolicką.

Dwie miarki Magistrat stosuje obie nie równe. Ale jaką miarką mierzysz, taką Ci odmierzonym będze. Napewno!

„Ozon“ w Suchej Górze!

Tutejszy Ozon, niewidząc żadnej możliwości zwołania swego zebrania przedwyborczego, wobec nieustąpliwej postawy narodowców, zwołał swoje zebranie, w dniu 16. października br., między innymi również pod firmą związku kościelnego, lecz „obłudnemu wilkowi i szata kościelna nic nie pomogła“. Na zebranie to, na 1200 uprawnionych do głosowania zjawiło się aż 50 osób, w tym 30 narodowców. Przewodniczący tego zebrania, znana na całą okolicę chorągiewka konjunkturalna, zapewnił sobie już uprzednio obroną przed nazbyt silnymi owacjami, dwoma przedstawicielami władzy bezpieczeństwa i zgóry oświadczył zebranym, iż do dyskusji niedopuści, gdyż zebranie jest czysto informacyjne, czym zignorował daną mu uprzednio cenną uwagę przez prelegenta, zdrowomyślącego nauczyciela p. Szota z Radzionkowa, iż niedopuszczenie do dyskusji już samo wskazuje na brudną bujdę obietnic i niepowodzenie. Po referatach więc jeden z obecnych narodowców, z spokojem oświadczył: „Ależ Panowie! Jeżeli ten wasz Ozon taki silny jak to głosi przewodniczący, a marnej dyskusji się obawia — znać, że wasze bujdy ozonowe niewytrzymują krytyki. — A przecież krytyka ludzi szkoli, ale was to już chyba tylko knut żydowski rozumu nauczy,“ lecz dalej mówić mu niepozwolono, posłużywszy się odrazu siłą obecnej władzy, poczym brać narodowa zaśpiewawszy gremialnie Hymn Młodych, opuściła spokojnie salę, pozostawiwszy w niej celem dalszego, wzajemnego już bujania się około 20 podobnej przewodniczącemu elity „mocarstwowej“.

Czołem
Franciszek Dymarczyk.

Od Redakcji

Wszystkim Czytelnikom naszym zwracamy uwagę na artykuł w dzisiejszym numerze „Narodowca“ pod tytułem „*Towar żydowski*“. Zawiera on niejeden ciekawy szczegół żydowskiego sposobu „nabijania gojów w butelkę“. — Dochodzą nas też słuchy. że mimo istnienia *polskiej i chrześcijańskiej hurtowni obuwia*, wytwórczości polskich chrześcijańskich szewców chałupników, wiele jeszcze polskich składów i handlarzy obuwia jeździ do Sosnowca i tam w spelunkach żydowskich nabywają towar lichy, ale rzekomo tani. Ci wszyscy niepoprawni niech z uwagą przeczytają sobie wspomniany artykuł i niech nie narażają swych odbiorców na szkody być ambicją wszystkich szczerze po polsku czujących rodaków, w granicach swych sił i wyrzucanie pieniędzy. Po winno i środków poprzeć hurtownię obuwia „*Opatrzność*“; aby stworzyć skuteczną tamę penetracji żydowskiej w naszej dzielnicy.

ROLA NOWEGO PARLAMENTU

W kołach politycznych utrzymują obecnie, że nowy parlament będzie miał nietylko za zadanie zmianę ordynacji wyborczej, ale również uchwalenie ustawy amnestycyjnej i dokonanie wyboru Prezydenta w 1940 roku.

Informator firm chrześcijańskich

Katowice

„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p tel 344-64

Bławaty:
Palusiński, Kościuszki 5
Stanisław Kurlus, pl M. Piłsudskiego 3
„Tkanina", 3-go Maja 11

Broń i Amunicja:
Warsz. Sp. Myśl. R. Mędlewski, ul. Młyńska 2

Czekolady i Owoce:
Głownia, Piłsudskiego 11
Klyta, Mieleckiego
Pacha, 3-go Maja 30
Cieślokowa, Pocztowa 12

Ceraty, linoleum i wyroby kokosowe:
Jan Kluczew cz. ul. Mateiki.

Centrala morskich ryb:
„Hamoryb" Sp. z o. o. Gdynia port rybacki — oddział Katowice. Hala Targowa

Centrala żurnali mód:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, Pierackiego 7, tel. 333-32

Delikatesy:
Jan Wildner, 3-go Maja 27.
B Ginter i Tad. Gierliński, Pl. M. Piłsudskiego 3

Dewocjonalia i obrazy:
K Schaefer, Fabr. Piekary Śl oddział Katowice, Pierackiego i Chorzów I.

Domy Towarowe:
Bracia Drost, Pierackiego
Palusiński, Kościuszki 5 i Pierackiego.

Dywany, tapety linoleum
Walter i Ska., ul. Młyńska

Farbiarnie i Pralnie Chem.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11.

Frendzle, Taśmy, Sznury i Chwasty:
„Pasamon" ul. Szopena 6

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci:
J. Spernol, ul Mikołowska 19. sprzedaż ul. Młyńska 4 (gmach magistratu).

Futra.
St. Dusia — J Wąsika, 3-go Maja 21, tel 321-12
J. Klimanek, skład futer i kapeluszy, Katowice, Dyrekcyjna.

Galanteria:
Bracia Drost, dawn. Bobrek, ul. Pieracgo
Palusiński, Kościuszki 5

Hurt. towarów kolonialnych:
Gerlich, ul. Stawowa 16.

Jubilerzy:
Smoczyk, ul. Młyńska 4 (gmach magistr.)
Hoffmüller, ul. 3-go Maja
Berndt, ul. Piłsudskiego 9.

Krawcy:
Materna A., Kopernika 2 m. 1
Rozynek H., Sokolska 3
Koterba St., Szopena 14.

Kolektury:
Kończak, Św. Jana 1-3

Księgarnie:
T. C. L., Francuska 12. tel. 302-12
Nowicka, Pierackiego
Szadok, Młyńska 2.

Meble
Dom meblowy „Dąb", Krakowska 15, tel 327-22.
Meble wszelkiego rodzaju poleca Stolarnia właśc. J. BERENDT i M. GROCHNOWSKI, Więcbork — Pomorze

Maszyny do pisania i liczenia:
Nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „Remont", Dworcowa 18 (dom kons. kolej.)

Oznaki, czapki i pasy:
Józefowski, 3-go Maja

Obuwie:
„Obuwnik", Zamkowa
Skrzypek L., Kościuszki 38
„Stabil", Pierackiego 6
Świętochowski K., Św. Jana 12

Ogrodnictwo Sierociniec:
im. Dr. Mielęckiego, ul. Plebiscytowa 46.

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych.
St. Piechocki, ul. M. Piłsudskiego 11. tel. 31-483.

Przybory Fryzjerskie:
A. Rulczyński, 3-go Majea 17.

Przybory Sportowe:
„Maraton", Kościuszki 3

Radia:
Radio Świat, Mielęckiego 8

Restauracje i Kawiarnie:
„Bristol" Kochanowskiego
Kalinowski, Dworcowa
Bodendorf, Mariacka.

Skład żelaza:
Henslok, Mariacka

Skład kawy:
Kajzera skład kawy, Katowice, 21 oddziałów na Śląsku.

Salon mód:
Żabińska, Kościuszki 12 I p. - wielki wybór kapeluszy damskich
„Nanon", Dyrekcyjna.

Story, firanki i kołdry, obicia meblowe oraz dekoracje okien:
Niewrzędowska, 3-go Maja 30

Skóry i przybory szewskie:
M. Kluczka, Pocztowa 12

Szklarnia i oprawa obrazów:
Szczepan Gil, wł. Bronisław Plinzner, M Piłsudskiego 43. tel. 307-48

Szlifiernia i wytwórnia luster:
K. Kozioł i B. Jeleński, Mariacka 35.

Śląska artystyczna wytwórnia paramentów kościelnych i sztandarów:
„Śląska Sztuka Kościelna" J. Manyś, ul. Francuska 9 wykonuje sztandary i proporce.

Sukna:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1 tel 328-42.
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J. Friemel, Dyrekcyjna 10.
Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice 3-Maja 7
Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3
ski i Ska Fabryka Sukna Bielsko. — Skład fabryczny Katowice, 3 Maja 5
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna wł. K. Zipser, E. Zipser i Z. Zipser, Bielsko Skład fabryczny Katowice 3-go Maja 7.
Karol Jankowski i Syn, wł. K. Jankow

Tapety:
Jan Kegel, Kościuszki 16.

TAPICER:
Wilczkiewicz Tadeusz, Kościuszki 31, telefon 310-19. Mistrz tapicerski — wyściełanie nowoczesnych mebli.

Towary kolonialne:
Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27

Towary krótkie:
Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:
Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:
Kuntner J., 3-go Maja 30.

Wytwórnia instrumentów hirurgicznych
Mildner i Ska, sp. z o. o. M. Piłsudskiego 10

Wytwórnie soków:
„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.

Hurtowny handel jaj
Fr. Lewek, Szopienice, Piłsudskiego 10.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:
„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:
A. K Peucker, Modrzejowska 1, tel 624-11

Galanteria damska i męska:
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:
„Uroda", 3-go Maja 13

Handel win i wódek:
H. Michalski, Nowopogońska 36

Hurtownie:
Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej.

Materiały i dodatki krawieckie:
B. Jarmundowicz Mariacka 8

Restauracje:
„Bar Polski", A Zenczykiewicz, Modrzejowska 30
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:
J Krawczyk, 3-go Maja 8, tel 61-900.

Portrety:
Adolf Rączka, P. Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:
„Wygoda" K Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14

Przybory szewskie:
A Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:
„Uniwersum", 3-go Maja 32

Składnica Harcerska:
ul Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:
Wł Borowiecki, 3-go Maja 29, tel 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19

Skład sukna:
Hess Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skł fabryczny J Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49
Edward Zipser i Syn, fabryka sukna Bielsko Skład fabryczny Sosnowiec, 3-go Maja.

Skład żelaza:
„Metalurgia", Warszawska 8, tel 61-790

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:
M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:
A Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21 tel 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:
L. Kosik Żelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5.

Wyroby skórzane i przybory podróżne
Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6. tel. 63-052.
Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 23

Wytwórnia wełnianych trykotarzy:
Maria Kowalska, Nowopogońska 4.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:
St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63 — Piłsudskiego 41. tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:
M. Florian, Modrzejowska 35

Zakład rysowniczy:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:
Fr. Flak, Orla 15. (Pogoń).

Rybnik

Rojek — skład cukrów i czekolady.
Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fabryka musztardy i cukrów:
„Delicja" Rynek 6

Fryzjerzy:
„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:
Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:
Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:
A Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2

Rowery i warsztat reperacyjny:
St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:
R. Jonderko, Korfantego 4a.

Skład żelaza:
Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:
J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:
K. Czaja, Raciborska 4.
Wojtczak — Skład cukrów i czekolady

Maszyny do pisania, liczenia i powielania nowe i używane:
„Maszynopis", Gliwicka 2. właśc. Fr. Moroń I piętro.

Chorzów

Pracownia Wyrobów Skórzanych i przyborów podróżnych
St. Piechocki, Chorzów I, ul. Powstańców 15 (róg Sobieskiego.)

Tarnowskie Góry

Mleczarnia i skład tow. kolonialnych
Karol Świerzy, Styczyńskiego.

Zakład stolarski
Zatoń Leon, Piłsudskiego.

Skład obuwia
Wochnik Jan Żwirki i Wigury 4.

Piekary

Bławaty i Galanteria:
A Klimek, Piłsudskiego 35.
E. Borysiewicz, 3-go Maja 4-6

Dom Towarowy
Julian Pieczka, 3-go Maja 52, tel. 530-79

Jubiler, Zegarmistrz i Optyk:
Wilhelm Scholz, tel. 531-24.

Skład skór i przyborów szewskich:
Banduch, 3-go Maja 30.

Skład kolonialny:
Franczok, 3-go Maja 12.

Składnica mąki:
Młyna Król-Huckiego, filia III 3-go Maja

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Paul Krupa - Mojsze Glüksmann

Walka o wyeliminowanie żydów z każdej dziedziny życia połecznego, gospodarczego i kulturalnego, która ujawnia się w dążeniu do zupełnego oddzielenia ludności żydowskiej od polskiej, w dążeniu do ghetta daje duże rezultaty, czego dowodem jest podział miejsc na uniwersytetach, podział rynku w niektórych miastach.

Mysłowice mimo katastrofalnego zażydzenia, (miasto posiada bowiem około 40% żydowskich składów branż) nie zmienia swojego oblicza lecz jeszcze więcej zażydza się.

Pomocni w zażydzaniu miasta są przeważnie właściciele nieruchowości i t. zw. inteligencja którzy bez najmiejszych skrupułów wydzierżawiają swoje mieszkania i składy żydom, kupują różne artykuły pochodzenia sosnowskiego lub będzińskiego przez co wzbogacają żydów.

Klasycznym przykładem zażydzenia jest ul. M. Piłsudskiego na odcinku od rynku do placu M. Piłsudskiego, gdzie na przestrzeni niecałych 200 metrów zagwoździło się 12 składów żydowskich z bławatami, konfekcją, obuwiem i różnych drobnych kupczyków żydów. Na 15 kupców chrześcijan przypada conajmniej pięciu kupców t. zw. Deutsch Männerów.

Najklasyczniejszym przykładem jest, właśnie jeden z tych Deutsch Männerów niejaki Paul Kruppa, który odstąpił połowę swojego składu przy ul. M. Piłsudskiego żydowi Mojsze Glüksmannowi z Sosnowca, który otworzył skład konfekcji męsko-damskiej pod firmą P. Kruppy.

Stoimy na stanowisku tolerowania miejszości niemieckiej w Polsce, o ile wykazuje lojalność wobec państwa polskiego, ale nie możemy znieść tolerowania miejszości niemieckiej w Polsce, która przez popieranie żywiołu nam obcego i wrogiego szkodzi państwu.

Wzywamy pana Kruppę do usunięcia żyda ze składu własnego i wespół z nim tych wszystkich, którzy żydów u siebie gnieżdżą lub dają im możność zarobkowania.

Firmy, właścicieli nieruchomości i t. p. (chociażby były arcychrześcijańskie), które będą dawały możność egzystencji żydostwu, będziemy piętnowali publicznie i bojkotowali.

Czas już najwyższy by nareszcie zrozumiano cel idei Polski Narodowej.

*

List z Koszęcina

W dniu 16 października br. O. Z. W. odbyło publiczne zebranie przedwyborcze na sali p. Wiesiołka w Koszęcinie, na które przybyło około 90 osób w tym większa połowa członków i sympatyków Obozu Wszechpolskiego. Referat wygłosił Dyr. Gimnazjumu z Lublinca p. Tyran. Narodowcy przysłuchiwali się spokojnie odczytywanemu referatowi. Przy ukończeniu swego przemówienia wniósł Dyr. Tyran okrzyk „na część Marszał. Rydza-Śmigłego, p. prezydynta Mościckiego, a następnie narodowcy wnieśli okrzyk na część Wielkiej Narodowej Polski, Rom. Dmowskiego, inż. Doboszyńskiego, naco cała sala zareagowała powstaniem z miejsc. W dyskusji udzielono głosu I. kier. Pracy Polskiej kol. Opieli, który zdemaskował wywody miejscowego kier. Ozonu p. Pietruszki. Po dyskusji p. Pietruszki zabrał głos kier. placówki O. W. kol. Pasierbski, który w obszernych wywodach wykazał krętą linię polityczną sanacji od roku 1928 przez N. Ch. Z. P. i O. Z. N. Że słowa jego przemówiły do przekonania słuchaczy, tego dowodem były huczne oklaski obecnych. Wywodom kierowników „Pracy Polskiej i O. W., w których była poruszona między innymi i kwestja Żydowska, nie mogli ozonowcy nic przeciwstawić i zamknęli czemprędzej zebranie, które została opanowane przez Narodowców. Zebrani rozeszli się, manifestując na część O. W.

Kropidło.

Rydułtowy

1 Manufaktura, Konfekcja, Galanteria — Teodor Szuła.

2 Skład wełny i tow. krótkie — Marta Chrószcz, Dworcowa 31.

3 Kapelusze damskie — E. Kubik, Dworcowa 42

4 Skład Obuwia — Żymełka Lidia

6 Skład mebli i wózków dziec. — Alojzy Gonsior, Dworcowa 3, tel. 5.

7 Stolarnia — Wilhelm Koppel

8 Skład Jednolitych Cen — E. H. P A. Sitek, Dworcowa 6.

9 Skład wódek monopolowychi gatunkowych — W. Chrószcz, Dworcowa

10 Drogeria — Drogeria św. Marii, Józef Spyra, zast. St. Zysko, tel. 59.

11 Składy tow. kolonialnych — Ignacy Wodecki.

12 Edmund Glenc, Krzyszkowska 19.

13 Skład Konfekcji damskiej i męskiej — Edward Jurczyński, Dworcowa 43.

* *
*

PRENUMERATA POCZTOWA:
miesięcznie gr 40, kwartalnie zł 1,20, półrocznie zł 2,40, rocznie zł 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Katowice, ul. Konopnickiej nr 5, telefon 335-67.
Nr kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—13.

OGŁOSZENIA:
1-sza strona 4 łamowa 1,— złoty, 2-ga strona 0,80 zł. 3-cia i czwarta strona 0,50 zł, 5-ta i 6-ta strona 0,40 zł od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10.

— Druk: „Drukarnia Narodowa“ Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Bronisław Jagodziński, Katowice. Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice.